Nr. 35. We Lwowie Poniedziałek dnia 4 Lutego 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie	miesięcznie	1 zł. 50 ct.
	kwartalnie	4 zł. 50 ct.

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji	miesięcznie	2 zł.
	kwartalnie	6 zł.

Za „BLUSZCZ“ dopłaca się:

we Lwowie	miesięcznie	50 ct.
	kwartalnie	1 zł. 50 ct.
na prowincji	miesięcznie	80 ct.
	kwartalnie	2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 5-go, zaś na „Bluszcz“ tylko **od 1-go każdego miesiąca.**

Ciężkie próby.

Lwów 3. lutego.

Z dyecezji chełmińskiej donoszą do *Pielgrzyma*, że pewien inspektor powiatowy polecił podwładnym sobie nauczycielom, aby wpływali prywatnie i poufnie na polskie matki, iżby zażądały od księży proboszczów udzielania nauki przysposabiającej ich dzieci do pierwszej spowiedzi i komunji św. w niemieckim języku.

Trudno zaiste uwierzyć, aby sumienny pedagog do takich namów się uciekał — lecz niestety jest to faktem.

Nie dość więc, że dzieci w szkole nawet najprostszych prawd wiary, wskutek wykładu niemieckiego, się nie nauczą, mają one być dalej ogłupiane za pośrednictwem duchowieństwa, a gdy to nie chce i nie może dać się użyć za narzędzie germanizacji, natenczas mają matki same do tej germanizacji się przyczyniać. Snać pan inspektor powiatowy nie widział jeszcze matki polskiej, skarżącej się z łzami w oku przed znajomymi, iż dzieci jej chodzą do szkoły, ale przecie niczego się nie nauczą, bo „wszystko po niemiecku.“ Możeby wtenczas się przekonał, iż żadna sumienna matka za nic w świecie nie spełniłaby jego życzenia, bo wie bardzo dobrze, iż od zrozumiałego przysposobienia do sakramentów świętych przedewszystkiem zależy całe dalsze moralne życie jej dzieci i zbawienie wieczne, bo przekonana aż nadto, iż to młode serce jej dziecięcia znaczenia prawd wiary św. zrozumieć, przejąć się niemi, — przysposobić się dobrze na przyjęcie po pierwszy raz Pana Jezusa, może tylko w jemu dobrze zrozumiałym ojczystym języku. — Uczyć się i nauczyć na pamięć pytań katechizmowych może przy długiem męczeniu się i marnowaniu czasu nawet i polskie dziecko, lecz z jakimże skutkiem dla jego duszy i serca? Uczy się i nauczy jak mała papuga, lecz najczęściej bez najmniejszego zrozumienia. Przekonać się można o tem przy każdej nadarzającej się okazji.

Pewien ks. dziekan — jak pisze korespondent — odprawiał wizytację kościelną. Przybył nauczyciel z dziećmi do kościoła na przepisaną katechezę. Dzieci okazywały bardzo mało wiadomości o rzeczach najprostszych. Stawia też ks. dziekan pytanie: Co to jest wiara chrześcianina katolika? — Milczą dzieci. Nieraz już pono panowie nauczyciele uniewinniali się tem, że dziekani nie stawiają pytań polskim dzieciom w niemieckim języku, dla tego tak słabo dzieci odpowiadają. By zapobiedz tej wymówce pyta się więc ks. dziekan, czy które z dzieci umie na to pytanie odpowiedzieć w niemieckim języku, i stawia powyższe pytanie jeszcze raz po niemiecku. Po krótkiej ciszy podnosi z całej zebranej szkoły rękę jeden jedyny chłopiec z wyższego oddziału i na wezwanie odpowiada: „Ist die freiwillige Ueberttretung des göttlichen Gesetzes“.

Biedne dzieci! pomyślał sobie niezawodnie ów ks. dziekan, tak wy to rozumiecie to, co się po długiej nauce i niejednej niezawodnie karze dotkliwej nareszcie na pamięć nauczycie.

Pewien ksiądz proboszcz poszedł do szkoły, by być obecnym na lekcji religji. Dzieci czysto polskie. Pan nauczyciel rozpoczyna o upadku Adama i Ewy i o raju — boć o tem jeszcze dzieci zwykle najwięcej okazują wiadomości. Stawia między innemi też pytanie: Was war das Paradies? — Dzieci podnoszą śmiało rękę, a jedno odpowiada: Ein Garten? — Nauczyciel: Was wuchs in diesem Garten? — Dzieci: Bäume. Pan nauczyciel: Gut, aber was für Bäume? — Dzieci: Schöne Bäume. — Nauczyciel: Noch mehr!—Dzieci: Viele schöne Bäume.—Nauczyciel: Noch mehr!—Dzieci: Viele sehr schöne Bäume... itd. Była to nauka religji! — Ksiądz proboszcz widział po dzieciach, że wypowiadają bezmyślnie i bez zrozumienia tyle razy to samo. Lecz chciał się przekonać, czy się nie myli. Pyta się więc dziewczynki, która najśmielej podnosiła rękę, czy wie co to jest „Baum — Bäume.“ Mała uczennica nie była przygotowana na takie pytanie, więc odpowiedziała, że tego nie wie.—Ksiądz proboszcz zabolał nad temi biednemi istotkami, które tyle razy wymawiały wyraz, którego wcale nie rozumiały. Opuścił szkołę, by nie krwawić sobie jeszcze więcej serca.

I ów pan inspektor żąda od matek polskich, by się starały o to, aby ich dzieci do najświętszej w świecie sprawy, bo do pierwszej Komunji św. w taki sposób się także przysposabiały!

Korespondencje

Paryż 1 lutego.

(Wotum zaufania izby dla Floquet'a. — „Liga“, jako tajna armja Boulangera).

Wczorajsze posiedzenie izby poselskiej, przedmiot gorączkowego zaciekawienia w całym Paryżu od 3 dni, tj. od wyboru Boulangera, obfitowało w epizody tak drastyczne, było w ogóle tak niezwykle burzliwe, przytem zaś chwilami wysoce charakterystyczne, że zasługuje, jak rzadko które, aby przynajmniej pobieżnie naszkicować jego przebieg. Mimochodem notujemy przedtem, że wszytkie ławy poselskie były tym razem literalnie zapełnione — tak samo loża dyplomatów, w której pomiędzy innymi zjawił się również ambasador niemiecki hr. Münster. Na wszystkich twarzach widniało oczekiwanie czegoś nadzwyczajnego, ciekawość i niepokój.

Lecz uczucia te ostygły nieco, gdy pierwszy zabrał głos radykał Jouvencel. Mówił cicho, że go nie wielu słyszało, a zresztą o rzeczach, które podobnie kwadrowały do sytuacji, jak pięść do nosa. Jedynie namiętna i przesadna gestykulacja mowcy wywoływała co chwila wesołość w całej izbie. Gdy wreszcie skończył, ciężka i duszna atmosfera zapanowała na chwilę, wnet jednak ustąpiła miejsca ogólnemu wzruszeniu i zajęciu. Prezydent gabinetu Floquet wszedł na trybunę i oświadczył: „Zanim pokrótce odpowiem na interpelację p. Jouvencel'a, przedkładam ustawę o poszczególnym wyborze według okręgów. Słowa te przyjęła prawica i bulanżyści ironicznemi oklaskami, poczem znany krzykacz bonapartystowski Cuneo d'Ornano zawołał: „Zażądajcie nagłości dla tej sprawy, natychmi stowej dyskusji i rozwiązania izby!“ Wśród oklasków z prawicy i piekielnego hałasu lewicy p. Cauzeaux zażądał również nagłości dla wniosku Floqueta.

Na to usiłował prezydent izby wytłumaczyć mu, że dopiero po Floquecie może głos zabrać. Lecz Cazeaux nie dał się tem przekonać, wpadł na trybunę i zaczął walić pięścią w stosy druków. Dopiero gromkie okrzyki z ław, aby ustąpił, zniewoliły go do posłuchu, i po chwili, gdy się trochę uciszyło, Floquet zaczął znowu: „Cały świat wie przecie, że rząd ze swej strony przyłączył się był do wniosku o zaprowadzenie wyborów okręgowych“. „To ze strachu przed Boulangerem!“ — przerwał mu bulanżysta L'Hérisse. Teraz ponownie powstało zamięszanie i hałas, urągający wprawdzie wszelkim opisom, co zapewne skłoniło Floqueta do opuszczenia trybuny. Namiętne okrzyki, jak n. p. bulanżysty Labordene'a „Precz z wami!“ itd., krzyżowały się w powietrzu, parlament III. rzeczypospolitej robił istotnie wrażenie jarmarcznej szynkowni... To trwało przez pięć minut, zanim dzwonek prezydenta wybił się na wierzch, Floquet po raz drugi wszedł na trybunę i tym już razem — pomimo ustawicznego przerywania — rzecz swoją szczęśliwie do końca doprowadził.

Mowa p. Floqueta — który chce rodowity Francuz, widocznie jednak zapomniał o przysłowiu francuskiem: *qui s'excuse — s accuse...* — było niemal w całości adwokacką obroną rządu przed zarzutem, iż to on jest sprawcą haniebnej klęski wyborczej w d. 27. stycznia w Paryżu. Przepleciona kilku wycieczkami przeciw „płatnym bandom“ bulanżystowskim, kilku sentymentalnemi westchnieniami, jakby to pięknie było, gdyby republika była... republiką, kilku zapewnieniami o najlepszych chęciach jego gabinetu, zakończyła się kategorycznem żądaniem od izby votum zaufania. „Nie jesteśmy w stanie sprawować dalej rządy, jeżeli nie otrzymamy waszego wotum zaufania, któreby zabezpieczyło nam jutrzejszy poranek. Jeżeli wybierzecie sobie innych ludzi (czytaj: ministrów), to ten sam, który do was w tej chwili przemawia, swojemu następcy użyczy całej swej pomocy do obrony republikańskich instytucyj!...“ — skończył z emfazą.

Następne przemówienia takiego Cassagnac'a, Hubbard'a, Laguerre'a („fligeladjutanta“ Boulangera), o ile to było jeszcze możebnem, spotęgowały tylko skandaliczną cechę tego posiedzenia. Pierwszy z nich nazwał rząd rokoszaninem, konspiratorem przeciw powszechnemu prawu głosowania. Boulanger ma rację — wołał z całej piersi — że dąży do prezydentury! Drażliwe intermezzo odwróciło na chwilę uwagę izby od słów Cassagnaca. Baudry d'Asson zemdlał i musiano go wyprowadzić na korytarz. Hubbard, przemawiający następnie, również nie szczędził gabinetowi jak najdosadniejszej krytyki i w pewnem miejscu wspominał niedwuznacznie o pojedynku Floqueta z Boulangerem. Wzmianka ta dała znów powód do niesłychanej wrzawy. Po replice Floquet'a wstąpił na trybunę Laguerre, co przyznać mu trzeba, dobry mowca i umiejący dominować głosem swoim nad najbardziej hałaśliwym zamętem. Mowę swoją zakończył tak: „Nieinaczej! My jesteśmy konspiracją, a nasi współwinowajcy, to... tu przerwał mu jakiś głos: „Pieniądze!“ inny znów: „Jezuici!“). Laguerre niezbity z tropu ciągnie i... to owych 240.000 wyborców, którzy deputowanym paryskim wypowiedzieli swe mandaty! — Pichon: „Pan nie masz prawa przemawiać w imieniu republiki. Ze świecą w ręku chadzaj pan za procesjami!“ Lag: „Muszę jeszcze odpowiedzieć na Cassagnaca interpretację wyboru z 27. stycznia. 240.000 wyborców pragnie reformatorskiej, dzielnej i hojnej republiki która stałaby dla wszystkich otworem. (Głosy: Republika zginie, gdy popadnie w wasze ręce!“) Lag: „Wy zginiecie, nie republika!“ Jakiś głos zainterpelował mowcę, zkąd bulanżyści biorą pieniądze? Laguerre odpowiada: „Zrazu dawali je przyjaciele bezinteresowni, później obywatele z wszystkich departamentów i wielu waszych wysokich funkcjonarjuszów. Po wotum Paryża nie pozostaje wam nic innego, jak rozejść się ztąd. Zresztą zróbcie co chcecie — tak czy siak, wyrok na was już zapadł.“ Przemawiał jeszcze Clemenceau, L'Hérisse, nareszcie rząd przedłożył do głosowania taki porządek dzienny: „Izba zaufana w stanowczość rządu przechodzi do porządku dziennego“. Tym razem zwyciężył jeszcze Floquet większością 60 głosów — 300 *contra* 240.

Boulanger rozporządza tajną armią jakich 100.000 młodzieży od 16—20 lat! Oto najnowsza wieść sensacyjna, którą puścił w świat *Matin*. Równocześnie donosi on, że skrajna lewica zamierza przez usta deputacji zwrócić uwagę Floqueta, iż tz. Liga patrjotyczna, powinna być niezwłocznie rozwiązaną, gdyż całą czynnością swoją przeprącza ustawicznie rymy statutu. W myśl tychże wolno jej być tylko stowarzyszeniem wzajemnej pomocy, w rzeczywistości uprawia ona na wielką skalę politykę — jak wiadomo bulanżystowską — i zorganizowała w sposób ogromnie pomyślny i sprężysty formalną armję, która czeka tylko na pierwsze skinienie swego generalissimusa Boulangera i jego proroka Derouléde'a... Nie ulega wątpliwości, że w denuncjacji tej jest wiele prawdy, interesująca tylko rzecz, co Floquet odpowie owej deputacji.

KRONIKA.

Nekrologja. W dniu 31. zm. przeniósł się do wieczności po całorocznej chorobie śp. Kalikst Gasparski, emer. inspektor podatkowy. Jakkolwiek zawód obrany nie należał bez wątpienia do pozazdroszczenia godnych, przecież taktem swoim i wrodzoną dobrocią potrafił śp. Gasparski pogodzić przykre nieraz obowiązki urzędowe z dobrem stron i tem zjednał sobie miłość tak obywateli, jak i kolegów urzędowych i wszystkich mieszkańców Mielca i okolicy.

Kalendarz. Poniedziałek (4.): Weroniki P. Wschód słońca o godzinie 7. min. 32 zachód o godzinie 4. min. 57.

Z życia towarzyskiego. Dnia 30. zm. odbył się w Przybyszówce pod Rzeszowem ślub pani z Łempickich Christianowej, z rotmistrzem Szameitem.

Kondolencje władz i urzędów z powodu przedwczesnego zgonu śp. arcyks. Rudolfa przyjmował wczoraj prezydent namiestnictwa p. Lidl. Pomiędzy deputacjami była także reprezentacja gr.-kat. kapituły metropolitalnej pod przewodnictwem ks. kan. Petruszewicza.

Odwołanie zabaw. Drugi wieczorek Towarzystwa pedagogicznego na rzecz burs został z powodu śmierci śp. cesarzewicza odwołany.

Wydział Towarzystwa kasynowego w Nowym Sączu postanowił bal na dochód weteranów wojsk polskich z r. 1831, który miał się odbyć d. 9. bm., odroczyć.

Manifestacje żałobne. Ze Stryja pisze nasz korespondent: Miasto nasze przybrało szaty żałobne. Od wczoraj powiewają czarne flagi z licznych budynków, mianowicie domów Bożych, rady powiatowej, gimnazjum, szkół ludowych, starostwa i w ogóle wszystkich urzędów, dalej resursy, Gwiazdy i domów prywatnych. Wszystkie zabawy odwołane. Dzisiaj składali kondolencję u starosty: reprezentacja rady powiatowej i nowo wybrana rada gminna *in corpore*. Zawiązano wreszcie komitet miejski celem jednolitego urządzenia dalszych manifestacyj żałobnych.

Rada m. Rzeszowa, jak nam donosi nasz korespondent, wydała odezwę do mieszkańców, oznajmiając, że wszelkie zabawy, koncerta itp. rozrywki, zostają zawieszone na czas nieograniczony.

Z Jarosławia piszą nam: Od czwartku powiewają na gmachach rządowych flagi żałobne i o barwach państwowych. Wszystkie wieczorki i zabawy kasynowe, jakoteż przedstawienia amatorskie i zostały odwołane na czas nieograniczony. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy sp. cesarzewicza odbędzie się prawdopodobnie w dzień pogrzebu w kościele farnym.

Rada miasta Kołomyi uchwaliła na posiedzeniu nadzwyczajnem urządzić kosztem miasta w poniedziałek d. 4. bm. żałobne nabożeństwo za duszę śp. arcyksięcia Rudolfa, w gr. kat. cerkwi parafialnej o godz. 8, w rz. kat. kościele na Mariahilf o 9., a w ewangel. kościele na Baginsbergu o 10. rano.

Ruch pociągów na przestrzeni Jasło-Sanok z dniem 1. bm. wznowiony został.

Ukarana śmiałość. W listopadzie r. z. jedno z pism zamieściło ogłoszenie mieszkańca Filadelfji, Stanisława Koski, który, tłumacząc się brakiem stosunków w Ameryce, poszukiwał małżonki w Warszawie. Pomimo oryginalności inseratu pracownica magazynu mód, panna J. C.., odważyła się na ofiarowanie swojej ręki mieszkańcowi drugiej półkuli, o czem go zawiadomiła listownie. K. niezwłocznie nadesłał swoją fotografję, oraz pieniądze na koszta podróży. Panna Cz. udała się na miejsce, nie mając nadziei oglądania kiedykolwiek rodzinnego miasta. Stało się jednak inaczej. W tych dniach młoda osoba powróciła z za oceanu w najopłakańszem położeniu. Nieszczęśliwa natrafiła na łotra i wyzyskiwacza, który podobno już nie pierwszy raz złudnemi obietnicami ściągał łatwowierne dziewczęta z Europy. Korzystając z kilkudniowej nieobecności K., który wyjechał do Nowego Jorku, panna Cz., sprzedawszy pozostałą część garderoby i bielizny, ratowała się ucieczką. Indywiduum, mianujące się Koskiem, jest Węgrem, znanym w stanach północnej Ameryki z nieustannych zatargów z prawem. Odważna dziewczyna została nader surowo ukaraną!

Stosownie do życzenia cesarza, ażeby pogrzeb odbył się jak najciszej, rada miasta Lwowa postanowiła nie wysełać ani deputacji, ani wieńca. Natomiast ofiarowaną zostanie i rozdaną w dniu pogrzebu kwota 500 złr. — pomiędzy ubogich lwowskich. We wtorek będą sklepy wszystkie pomiędzy 2.—4. zamknięte. Latarnie okryte kirem będą przez ten czas płonąć.

Żałobne nabożeństwa odbędą się później wedle ogłoszonego programu.

Niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego Alfreda Miliana aresztowano onegdaj rano w kościele OO. Jezuitów, a to w chwili, gdy tenże korzystając z natłoku wypróżniał kieszenie modlących się kobiet.

Rabunek. Marja Gembarzewska została onegdaj wieczorem pobitą i zrabowaną przez niejakiego Walka Korneckiego, którego policja w przeciągu kilku godzin wyśledziła i aresztowała. Gembarzewską odstawiono do szpitalu.

Krwawa bójka miała miejsce onegdaj w bożnicy przy ul. Sobieskiego. Żydek Berl Simpel wezwany przez „szkolnika“ Rubina Bardascha, ażeby się w czasie nabożeństwa przyzwoicie zachowywał, uderzył tegoż silnie pięścią w twarz, tak iż Bardasch padł bezprzytomny na ziemię. Simpla aresztowano.

Policja pociągnęła onegdaj do odpowiedzialności kilkunastu stróżów kamienicznych za nieposypywanie chodników w czasie gołoledzi piaskiem. Należałoby, ażeby komisarjaty wszystkich dzielnic wydały stosowne nakazy, a wykraczających surowo karały.

Cnoty towarzyskie.

IV.

Wielo — mało — mowność.

Od czasów Adama i Ewy aż po dzień dzisiejszy ludzkość mówi jednym ciągiem bez przerwy i wyjąwszy wypadku podczas budowy wieży Babilońskiej najrozmaitszymi językami wybornie porozumiewa się między sobą.

Patent na przywilej wynurzania swych myśli mową, posiada od stwórcy na świecie tylko człowiek, znakomicie naśladują go w tem sroki i papugi częstokroć z lepszym nawet skutkiem — jak niemniej jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że są gatunki zwierząt, które gdyby umiały i mogły przemawiać, mówiłyby więcej przyzwoicie, jak niektórzy ludzie.

Mówić ażeby mówić, potrafi każdy, lecz tak, by go słuchano z przyjemnością, nie każdemu jest danem. W tem leży cała siła sztuki mówienia.

W towarzyskiem pożyciu ludzkości przymiot ten występuje w rozmowie, a raczej pogadance, którą Niemiec nazywa „Geplauder“, Francuz „conversation,“ a Anglik dosadnem wyrażeniem „Smalltalk.“

Od warunków zewnętrznych i wewnętrznych codziennego życia zależy, kiedy w tej rozmowie trzeba użyć więcej mowności, kiedy mniej, a kiedy dać jej spokój. Ostatnia ta okoliczność daje się wybornie formułować przysłowiem, które brzmi: jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami.

Ponieważ jednakże społeczeństwo całe nie jest klasztorem kamedułów, więc cnota ta nie może być zasadą i dlatego mowność występuje najczęściej jako kwestja żywotna *par excellence*. Gdy płynie ona potokiem kwiecistych wyrażeń, podniosłych zdań i wyszukanych frazesów, jest krasomowczą — gdy umie wysłowić ideę, obrazować większą myśl i wzruszyć niemi otoczenie, jest potęgą, która nazywa się darem wymowy — gdy zaś zlepek bezpotrzebnych słów i banalnych nonsensów zostaje wyrzucony bez żadnego celu w powietrze językową mitraljezą, jest wtedy paplaniną czyli gadaniem.

Pod względem treści najprzyjemniejszą w towarzystwie jest rozmowa lekka i bez przymusu o niczem, w której kobiety celować umią, najnieprzyjemniejszemi są debaty o kwestjach religijnych, któremi domorośli filozofowie popisywać się lubią.

Pod względem formy winna być rozmowa lakoniczna, krótka, mało rozwlekła i prowadzona o szybkiem tempie, jak djalog w komedji.

Rozmowa składa się przeważnie z dwóch części, z zapytania i odpowiedzi, po zapytaniu winna następywać natychmiast odpowiedź tej miary, co zapytanie, dlatego każda przeciętna mowność bez pewnej *dosis „szlagfertigkeit“* czyli ciętości jest mdłą i niepewną.

Dalszą zaletą tak wielomowności jak i w ogóle każdej mowności, jest wszechstronność tematu do rozmowy. Zdarzają się bowiem pojedyńczy jednostronni gaduły, którzy potrafią tylko mówić o jednej rzeczy, n. p. o polowaniu o polityce, lub o kobietach i żeby rozmowa nie wiedzieć jaki przybrała kierunek, wracają w tej chwili napowrót do swego konia, na którym tylko jeździć umieją.

Do rodzaju wielomowności należy przedewszystkiem serja krzykaczy to jest istot skrzeczących bez żadnej danej przyczyny po wszystkich miejscach, dalej serja prawdomownych narzucających się niepowołanie wszystkim z osobna do dawania rad i robienia uwag — długa falanga plotkarzy brukowych autorów wszystkich codziennych plotek, pogłosek sensacyjnych wieści i nowinek i — wreszcie niemniejszy zastęp niczem przy danej sposobności niepowstrzymanych „toastowiczów“ w dalszym ciągu kolejı przychodzą — tu dalej dwa wielkie działy psychicznej natury, pesymistów, którzy widząc wszystko w czarnych kolorach wszystko i wszystkich ganią — i następnie optymistów, którzy różowe zapatrywania swoje przenoszą na cały świat zewnętrzny i wszystkiemu nie szczędzą pochwał. Są wreszcie tacy, którzy chwila przeskakują bezładnie z tematu na temat i tacy, którzy *par force* chcą „udawać przyjemnych“.

Kategorję przeciwnego obozu małomownych stanowią istoty milczące, czyli tak, zwane „ryby“. Małomowność, a raczej milczenie jest częstokroć o wiele wyższą cnotą, aniżeli gadulstwo, jak bowiem z jednej strony kupiec, który musi swój towar zachwalić, adwokat, który broni klienta, konkurent, który zdobywa serce panny bezwarunkowo muszą wiele mówić, tak z drugiej strony bez umiejętności milczenia nie miałyby racji, ani pozycja dyplomaty, ani dyskrecja lekarza, ani tajemnica urzędowa biurokraty.

Biorąc na bok pożytek i szkodliwość tego, co się w ogóle mówi, gdyby można spisać to, co jeden człowiek o przeciętnie normalnym wieku przez całe życie „nagada“, z tej jednej tylko gadaniny możnaby utworzyć wcale poważną bibljotekę — w którejby naprzemian można było odnaleźć i sielankę i farsę i komedję i tragedję.

Ze względu na otoczenie, słowo w ustach człowieka może uczynić wiele dobrego, ale i wiele złego, może być tak samo balsamem, jak też i zatrutym pociskiem i z tego to właśnie drugiego powodu wszedł w modłę litanji: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny“ tradycją rozpacznej obawy uświęcony dodatek: „I złego języka chroń nas panie!“

R. T.

Zgon cesarzewicza Rudolfa.

Wystawienie zwłok nastąpi dziś w poniedziałek o 8. rano. Po pobłogosławieniu będzie dla publiczności wstęp dozwolony do 5 popoł. We wtorek znów pozwolonem będzie publiczności od 8—12 odwidzać zwłoki.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 4. Po błogosławieństwie udzielonem przez kapelana nadwornego trumna przeniesioną zostanie przez kamerdynerów, z pomocą przybocznych lokai na stojący w podwórzu karawan. Orszakowi dodanym zostanie kilku furjerów, za stęp mały gwardji. Wielki ochmistrz, adjutanci i ordynansowi oficerowie zmarłego pójdą za trumną. Ośmiu paziów tworzyć będzie orszak. W czasie tego ozwą się dzwony wszystkich kościołów.

Po złożeniu trumny na karawanie wsiądzie wielki ochmistrz, adjutanci i ordynansowi oficerowie do sześciokonnych karet.

Pochód przejdzie przez place: Burgu, Michała, Józefa, Augustynów i przez ulicę Tegethoffa do kościoła Kapucynów na *Neuer Markt*. Gdy orszak dójdzie do kościoła Augustynów, połączą się z nim dopuszczeni do ceremonji dostojnicy i reprezentanci i będą postępowali naprzód do kościoła Kapucynów.

W kościele Kapucynów oczekiwać będzie na zwłoki cały dwór i wraz z dostojnikami dworskimi. Po przyjęciu trumny przez pontyfikanta u progu, złożoną ona zostanie na środku kościoła. Aż dotąd postępujący za trumną wielki ochmistrz, adjutanci i ordynansowi oficerowie — udadzą się na przygotowane dla siebie miejsca.

Teraz nastąpi uroczyste pokropienie, poczem zaintonowane zostanie *Libera nos*.

Następnie trumna poprzedzona przez pontyfikanta, zostanie przeniesioną do grobowca. Adjutanci i oficerowie ordynansowi postępować będą za trumną.

W grobowcu jeszcze raz zwłoki zostaną pobłogosławione, poczem marszałek dworu odda trumnę urzędownie gwardjanowi Kapucynów polecając mu mieć o niej staranie.

W czasie uroczystości w grobowcu dwór wyjdzie z kościoła.

Żałoba dworska począwszy od 5. bm. trwać będzie trzy miesiące.

Księżniczki i damy dworu w pierwszym miesiącu noszą stroje czarne wełniane, czarny kapelusz, ewentualnie czarny strój na głowie, czarne rękawiczki i czarne wachlarze.

W drugim miesiącu tak samo, z tą różnicą, że suknie będą z jedwabiu.

W trzecim miesiącu, czarne, jedwabne suknie, strój na głowę z białych koronek. Mogą nosić również popielate lub białe suknie z czarnemi koronkami. W tym okresie wolno nosić naszyjniki i ozdoby z pereł.

Oficerowie wszystkich stopni noszą w służbie i po za służbą w pierwszym miesiącu krepę na lewem ramieniu i porté-epée osłonione krepą. Począwszy od 5. marca tylko krepę na lewem ramieniu. Dalej następują przepisy dla tajnych radców, szambelanów i podczaszych, dla oficerów dworskich i dworskiej służby, dla tajnych radców, posłów i ambasadorów.

Urzędnicy wszystkich kategoryj noszą krepę na lewem ramieniu, a nadto w pierwszym miesiącu mają mieć rękojeść szpady i kapelusze osłonięte czarną krepą. W pierwszym miesiącu noszą też czarne rękawiczki.

* * *

Zwłoki arcyksięcia złożone były w sypialni niegdyś cesarza Franciszka, pradziadka zmarłego. Wyraz twarzy był bardzo łagodny i niezmieniony, naoczni świadkowie konstatują, że arcyksiążę wyglądał młodziej niż w życiu. Zmarły leży w białym uniformie jenerała. Order złotego runa błyszczy na jego piersi, a obok niego wielka wstęga orderu św. Stefana. Obok leży cała masa wieńców — na jednem z nich, na białych wstęgach napisano „Twoja ciężko bolejąca matka“.

* * *

Kościół Kapucynów, w którym spoczną zwłoki arcyksięcia, założony został w r. 1622 przez cesarzowę Annę, żonę króla Macieja. Grobowiec został 1701 rozszerzony przez króla Leopolda.

Po śmierci swego małżonka 2. listopada 1780, Marja Teresa kazała się tam spuścić w windzie i prawie godzinę spędziła w podziemiu. Gdy przyszło do wyciągnięcia jej na górę, winda przestała funkcjonować i trzeba aż było ją naprawiać. Wówczas wzruszona rzekła: „Grobowiec trzyma mię w swych objęciach i nie chce mię wypuścić.“ W miesiąc po tym wypadku 29. listopada zakończyła istotnie życie. W krypcie spoczywają jedne tylko zwłoki, nie należące do cesarskiej rodziny. A to trumna Karoliny Fuchs, która Marję Teresę wychowywała. Z domu habsbursko-lotaryńskiego pierwszą pochowana została arcyksiężna Anna Karolina (ur. 1740, † 1741), córeczka Franciszka I., ostatnią trumnę złożono tam 1884 roku, kryjącą zwłoki cesarzowej Marji Anny, żony ces. Ferdynanda. Leży tam już jedno z dzieci cesarza Franciszka Józefa, a mianowicie arcyksiężniczka Zofja, ur. 1855 † 1857.

* * *

Wszelkie szczegóły zdają się wskazywać na to, iż śmierć nastąpiła bezzwłocznie. *Tagbl.* podaje nieznany dotychczas szczegół, który jeżeli jest prawdziwy świadczy o niezwykłej odwadze i nadzwyczajnej sile woli zmarłego. Oto, przed łóżkiem stało zwierciadło, którego pozycja wskazywała na to, że arcyksiążę usiadł przed niem i patrząc w zwierciadło przyłożył sobie rewolwer do skroni — i wystrzelił.

* * *

W niedzielę 27. b. m. był arcyksiążę rozdrażniony. Gdy mu podpułkownik jeneralnego sztabu, Mayer, przyniósł do podpisu różne kawałki, arcyksiążę się niecierpliwił, że tego tak

wiele, i kilkakroć mówił: „Ach! to bez końca — a ja mam pisać bardzo ważne listy."

* * *

Tagbl. donosząc o ostatnich chwilach arcyksięcia, podnosi, że aż do niedzieli był w wybornym humorze, a domowe jego pożycie nic nie pozostawiało do życzenia.

* * *

W początkach obecnej dziesiątki lat zabawiano się w Wiedniu spirytyzmem. Arcyksiążę Rudolf, jako zapalony przyrodnik, interesował się temi sztuczkami — a nawet wspólnie z arcyksięciem Janem zdemaskował znanego spirytystę br. Łazara Hellenbacha, wykazując mu dobitnie jego szwindel. Owoż wtedy (1882) napisał arcyksiążę niewielką broszurę, w której wykazał całą bezzasadność i szkodliwość teorji spirytystycznej. Broszura ta drukowaną była tylko dla najbliższych znajomych i nie jest dostępną dla szerszego ogółu.

* * *

Dziwnie się czasem składa! Arcyksiążę Rudolf polował właśnie po wspaniałych borach Görgeny. W jego towarzystwie znajdowali się hr. Stefan Karolyi, hr. Samuel Teleki, pp. Bauffy, Kemeny kilku siedmiogrodzkich magnatów i umyślnie z Budapesztu przyzwany arcyksiążę F r a n c i s z e k F e r d y n a n d, dzisiejszy następca tronu.

Po polowaniu zgromadziło się świetne to towarzystwo w salach zamku Görgeny, a przy wieczerzy arcyksiążę Rudolf wypowiedział w węgierskim języku toast, streszczający jego miłość do pięknego węgierskiego kraju. Entuzjazm węgierskich magnatów był bezgraniczny, młody arcyksiążę widząc się wśród swoich, tak kochany przez nich, widząc zapał, jaki jego słowa wywołały, zwrócił się ku młodemu swemu kuzynowi i rzekł wesoło: — „Nuż Franciszku — wznieś ty toast na cześć naszych gospodarzy."

Franciszek Ferdynand, rumieniąc się jak młode dziewczę, oświadczył, iż nie umie na tyle po węgiersku, ażeby mógł równie piękny wypowiedzieć toast, jak jego kuzyn. Wówczas arcyksiążę Rudolf, zmieniając nagle ton wesoły na zupełnie poważny, rzekł: „F r a n c i s z k u ! p a m i ę t a j o t e m , ż e t y p o m n i e m a s z e w e n t u a l n i e z a s i ą ś ć n a w ę g i e r s k i m t r o n i e . P a m i ę t a j , ż e t o m o ż e s i ę s t a ć n a w e t p r ę d z e j , j a k m o ż e s z s ą d z i ć . S t a r a j ż e s i ę j a k n a j s z y b c i e j n a u c z y ć s i ę m o w y n a r o d u , k t ó r y m b ę d z i e s z r z ą d z i ł . W ę g i e r s k i k r ó l m u s i u m i e ć p o w ę g i e r s k u !"

* * *

Według ostatnich wiadomości, dwór spędzi część czasu żałoby w Budapeszcie. Stowarzyszenie węgierskich uczestników walki o niepodległość 1848/9 postanowiło przez usta swych delegatów przesłać do Wiednia wyrazy swego współczucia.

* * *

Z Habsburgów dwóch tylko Rudolfów nosiło tytuł cesarzy. Rudolf I., ur. 1218 † 1291 i Rudolf II. ur. 1552 † 1612. Z reszty Rudolfów byli: arcyksiążę Rudolf ur. 1280, wyniesiony na tron czeski 1307, zmarł w tymże roku; drugi zaś Rudolf z przydomkiem „Stifter", ur. 1339, panował w Austrji od 1358—1365, pozyskał Tyrol, rozpoczął budowę kościoła św. Szczepana i założył wszechnicę wiedeńską.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 3. lutego. Prezydja izby deputowanych i izby Panów złożyły wczoraj u trumny wieńce wspaniałe z odpowiedniemi napisami. Dotychczas nie oznaczono jeszcze sposobu udziału w pogrzebie zdaje; się, że z powodu braku miejsca u Kapucynów, przybędą tylko prezydja obu Izb i wszystkich Klubów. Posiedzenia rozpoczną się na nowo dopiero od czwartku.

Jednym z pierwszych, który się wczoraj zapisał na liście kondolencyjnej, był marszałek hr. Tarnowski. Wieńców jest niezliczona ilość. Do najpiękniejszych należy wieniec z napisem: „Dla wuja Karola." Dalej wspaniałe są wieńce angielskiej ambasady, 25 dywizji piechoty, Wydziału krajowego, austrjackiej kolonji w Smyrnie etc.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand był wczoraj na dłuższej audjencji u cesarza.

Wiedeń 3. lutego. Wczorajszy przepyszny, prawie wiosenny dzień wywabił wszystkich z domu. Skutkiem tego plac około burgu był przepełniony. Mas tych nie sprowadza jedynie ciekawość, ale rzetelne współczucie.

We wtorek, według dotychczasowych zapowiedzi ustanie cały ruch. Sklepy nie mogą nastarczyć czarnych draperyj. Kobiety i mężczyzni noszą żałobne odznaki. Handle kwiatów są w oblężeniu; wieńce dosięgają niebywałych cen.

Jak wielkiem jest współczucie zagranicy, dowodzi fakt, iż francuscy i angielscy korespondenci otrzymali polecenie, ażeby telegrafowali wszystko, jak najszczegółowiej.

P o d n i e ś ć n a l e ż y z u z n a n i e m p r a c ę t e l e g r a f i c z n y c h u r z ę d n i k ó w , k t ó r z y s ą n i e s ł y c h a n i e p r z e c i ą ż e n i, a przecież idą dziennikarzom jak najuprzejmiej na rękę.

Wiedeń 3. lutego. Cesarz Wilhelm i ks. Walji zapytywali, czy nie mogliby przecież przybyć we wtorek a odjechać we środę, zrzekając się wszelkich etykietalnych przyjęć. Z Wiednia jednak ponownie im cesarz za to podziękował, chcąc zachować pogrzebowi cechę największej skromności.

Wiedeń 3. lutego. Na przyjęcie królestwa belgijskich przybyli na dworzec o 3/4 11. arcyks. Karol Ludwik i Albrecht.

Sprostować muszę pogłoski o złem zdrowiu cesarza. Uspokoił się on już i jak lekarze zapewniają, jest zupełnie zdrów.

Podczas odprawić się mającego we środę nabożeństwa żałobnego nie będzie na polecenie cesarza mowa żałobna wygłoszoną.

Wiedeń 3. lutego. Nader wzruszająca scena odbyła się wczoraj przy zwłokach arcyksięcia, gdy do żałobnego pokoju wszedł malarz Angeli, ażeby zmarłego portretować. Obok zmarłego klęczała arcyksiężna Stefanja, trzymając jego rękę w swej dłoni. Gdy malarz wszedł, Stefanja podnosząc się, prosiła malarza, ażeby prędko przystąpił do pracy. Angelli jednak tak widocznie był wzruszony, iż nie mógł utrzymać ołówka i rzekł usprawiedliwiając się: „To pierwszy zmarły, którego portretuję", arcyksiężna zalała się łzami i rzekła: „Ach! to piorwszy zmarły, którego ja widzę."

Wiedeń 3. lutego. Arcyksiążę będzie 113 z rzędu z rodu Habsburgów, którego zwłoki zostaną złożone w krypcie Kapucynów.

Buda-Peszt 3. lutego. Według oficjalnych doniesień arcyksiążę pozostawił po sobie dziennik prowadzony częścią przez niego, częścią przez arcyks. Stefanję.

Buda-Peszt 3 lutego. Hr. Stefan Karolyi, który był na środę zaproszony do arcyksięcia, został jeden z pierwszych dopuszczony do zwłok. Opowiada on prócz znanych szczegółów, że listy które znaleziono u arcyksięcia, były adresowane do cesarza, cesarzowej, arcyksiężnej Stefanji i ks. Braganza.

W kasynie opowiadał jeden z magnatów, że zeszłego roku po sensacyjnem samobójstwie młodego magnata, Stefana Kegl, arcyksiążę wypytywał się troskliwie o szczegóły. Ow magnat zapewnia, że arcyksiążę odebrał sobie życie zupełnie w ten sam sposób — jak mu opowiadano o Keglu.

Berlin 3. lutego. Z sensacyjnym artykułem występuje *Post* bismarkowska. Oto pisząc o arcyksięciu Rudolfie, powiada, że mylą się ci, którzy w jego samobójstwie upatrują jedynie wyraz osobistego rozdrażnienia. S a m o b ó j s t w o a r c y k s i ę c i a w e d ł u g t e g o p i s m a m i a ł o b y ć s p o w o d o w a n e i n t e r e s e m p a ń s t w o w y m.

Post przy tej sposobności, acz w innem miejscu daje do myślenia, wskazując na wielką sympatję jaką Rudolfa otaczają dziennikarze francuscy i rosyjscy.

Sofja 3. lutego. Ponieważ Kalnoky prosił, ażeby dla szczupłości miejsca zaniechano wysłania deputacji, księżna Klementyna sama przybędzie na pogrzeb.

Paryż 3. lutego. Carnot otrzymał następującą odpowiedź od cesarza:

Do głębi wzruszony okazaną mi życzliwością proszę przyjąć wyrazy serdecznego podziękowania za okazanie życzliwego współczucia w nieszczęściu strasznem, jakie opatrzność na mnie zesłała.

Zapowiedziany na 6. wieczór obiad u prezydenta izby p. Melinne, został z powodu śmierci arcyks. Rudolfa odroczony.

Wiedeń 3. lutego. *N. fr. Pr.* dowiaduje się z Buda-Pesztu, że relacja hr. Karolyego o 5 listach, pozostawionych przez następcę tronu, nie ze wszystkiem jest prawdziwą. Według twierdzenia wiedeńskiego dziennika, listy arcyks. Rudolfa do cesarza i cesarzowej przesłane były na ręce Szoegenyego. Do tego ostatniego był również list, polecający mu uporządkowanie papierów arcyksięcia. Do listu, który kończył się słowy: „Niech Bóg błogosławi naszą węgierską ojczyznę", dołączony był klucz od biurka arcyksięcia. Dziennik ten wbrew innym wieściom, zapewnia również, że testament arcyksięcia Rudolfa istnieje i zawiera jak najdokładniejsze rozporządzenie ostatniej woli.

Stowarzyszenie dziennikarzy „Concordja" złożyło wieniec z napisem „Dem Schriftsteller Rudolf".

Do urzędu marszałkowskiego zgłosiło się przeszło 300 dziennikarzy z prośbą o wstęp. Zdaje się jednak, że tylko mała ilość otrzyma karty do kościoła Kapucynów, z powodu braku miejsca.

Wiedeń 3. lutego. Cesarz polecił ponownie, ażeby przy ceremonji pogrzebowej unikano wszelkiej wystawności; królestwo belgijscy byli dziś w żałobnej komnacie i złożyli wieniec.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 3. lutego. Jest rzeczą niezawodną, iż uchwalona przez sejm ustawa propinacyjna dopiero po poczynieniu licznych poprawek będzie sankcjonowaną.

O sfinansowanie ewentualne ubiegają się grupy banku kredytowego i länderbanku.

Obiega pogłoska, że Dunajewski skłoni länderbank do ustąpienia, gdyż operację tę chce zachować dla banku kredytowego. Powodem tego jest naleganie Węgrów, gdyż bank kredytowy od tego uczynił zawisłem wzięcie na siebie węgierskiego interesu konwersyjnego. Notuję tę pogłoskę, nie wierząc, ażeby Dunajewski w ten sposób mógł lub chciał postąpić. Obudza tylko podejrzenie, iż länderbankowicze oświadczają głośno, że ich sprawa propinacyjna nic nie obchodzi.

(Gdyby istotnie tak być miało, to choćby dla konkurencji, powinienby kraj nasz oglądnąć się na zagranicę. Inaczej będziemy na łasce Banku kredytowego; p. Red.).

Berlin 3. lutego. Odbyła się tu narada wojskowa pod przewodnictwem cesarza. Brał w niej udział także hr. W a l d e r s e e.

N A D E S Ł A N E.

Mina Marmorosch
Karol Jahr
z a r ę c z e n i.
Kołomyja. *Lwów.*

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny N e u p a u e r, ul. Kochanowskiego 6.

Realność. Poszukuję w mieście powiatowem, niedaleko kolei, **domku porządnego z większym ogrodem.** Dokładny opis z podaniem ceny kupna upraszam pod N. S post. rest. **Kraków.** 63

Sprzedaż drzewa na sągi jako to: bukowe, grabowe i brzozowe 10 ctnr. rąbanego z odstawą do domu złr. 4·50. Zamówienia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana, Plac Marjacki l. 8. 53

Pianista grający najnowsze t a ń c e. Garncarska 17. 38

Ogrodnik, poszukuje posady zaraz kawalersko. Może się wykazać chlubnemi świadectwami z większych majątków ziemskich, właściciel ogrodów itd. Ogrodnik, ul. Skarbkowska l. 27, Lwów.

Ogrodnik, kawaler lub jako żonaty w sile 35 lat z dobrą teorją i 8-letnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady, zaraz, na większych ogrodach w Galicji lub zagranicą. Zgłoszenia prosi nadsełać poste restante Głogów via Rzeszów A. M.

Rządcę kaucjonowanego poszukuje się do ważniejszego majątku w Tarnopolskiem. Informację udzieli Teodorowicz, gmach Teatralny 15. 60

Kandydat adwokacki, doktor praw, z praktyką sądową i 3-letnią praktyką adwokacką, poszukuje miejsca koncypjenta w kancelarji adwokackiej we Lwowie lub na prowincji. Adres: Doktor F. w Administracji Dziennika. 56

Panowie, którzy m gą dobre, smaczne i zdrowe obiady jadać, które wydaję od godziny 12. do 3., raczą zgłosić się Wałowa l. 13, II. piętro, drzwi 9, dla rodzin posełam objady w menażkach. Panie i panowie, urządzające zabawy w domu mogą zamawiać całą kolację.

Gorzelnie kociołkowe. Udzielam instrukcji i informacji w urządzeniu gorzelni kociołkowych podaję plany i kosztorysy. Instrukcja szczegółowa wyjaśniająca sposób zacieru fermentu i całego postępowania wraz z podaniem rezultatów w tej gorzelni ściągniętych. L. Kawecki, rządca dobra Czechy o. p. Zabłotce (koło Brodów). 66

Ogrodnik, żonaty, bezdzietny, z 30-sto letnią praktyką, rozgałęziony w swoim zawodzie jako to: w sadach, oranżerniach, zakładaniu ogrodów angielskich oraz i na pasiece bardzo dobrze się rozumie, z teraźniejszego systemu wykazać się może dobremi świadectwami, oraz rekomendacjami, poszukuje posady zaraz lub **od 1. marca 1889 roku.** Adres: Bazyli H y t r y, w Jaśniszczach, poczta Podkamień koło Brodów. 62

Pilzner na szklanki poleca handel korzenny i pokój do śniadań Władysława Kozłowskiego, ul. Grodecka l. 79 c.

Dla Studentów. Mieszkanie wygodne z wiktem; troskliwa opieka. Cena 30 złr. Wiadomość w Administracji. 68

Wypożycza futra, ubrania frakowe mantylki balowe, kostjumy redutowe, kupuje i sprzedaje wszelką garderobę Zakład **Jaszczyszyna** w Teatrze.

Poszukuję dzierżawę apteki K. Marianowski mag. farm. w Krakowie apteka pod **Murzynem.** 34

Ekonom może otrzymać posadę w Sienkowie od 1. marca 1889, zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków należy adresować: Wny Antoni Wasilewski, o. p. Radziechów. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Rządca wszechstronnie wykształcony z 17-letnią praktyką we większych majątkach i chlubnemi poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dzien. Polsk."

Poszukuje się Francuzki. *Zgłoszenia* do Administracji „Dziennika Polskiego."

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Rządca z 20-letnią praktyką gospodarską, kawaler, w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady zaraz lub od **kwietnia.** Ostatnie miejsce zajmował na Podolu galicyjskiem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: B. M. na ręce Wgo Smutnego we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 13.

Polska szkoła na cytrę Władysława Mańkowskiego do samodzielnej nauki we wszystkich księgarniach, jakoteż u nakładcy Stanisława Köhlera we Lwowie, ul. Batorego, 28. Cena zł. 3. Tamże przez autora wybrane cytry po 15 zł. 59

Mieszkania i sklepy.

po 1 centa od wyrazu

Dwa pokoje kawalerskie przy ulicy Wałowej l. 3, drugie piętro są zaraz do wynajęcia. 67

3 pokoje z przynależytościami. Kochanowskiego 12. 65

Lokal na sklep Gmach Teatralny u **Jaszczyszyna.** 45

4 frontowe pokoje, pierwsze piętro, z przynależnościami, ulica Ormiańska, l. 19, zaraz do wynajęcia. 33

4 pokoje z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

Najlepszą

Oliwę do maszyn „RAGOSINE"

w zimie niemarznącą

poleca 1027

LUDWIK WINIARZ

we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe „RAGOSINE" sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożebnienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, sprzedaje powyższa firma **w naczyniach blaszanych plombowanych** (w koszach) zawartości **25 kilogramów, po cenach hurtownych.** Na prowincje za pobraniem.

Olej **„RAGOSINE"** jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym meterjałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

Ostrzeżenie! Blaszanki zaopatrzone są **marką fabryczną i plombą.**

Zamówienia należy do mnie adresować. Do wykonywania zamówień poniżej 25 klgr. upoważnioną jest w Galicji jedynie firma p. Piotra Mięczyńskiego we Lwowie, dla tego polecane przez inne firmy oleje pod nazwiskiem **„RAGOSINE"** za liche i **szkodliwy falsyfikat** uważać należy.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Aug. Tschinkla Synowie

c. k. nadworni dostawcy

Fabryki w Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i w Lublanie

polecają: 1039

Tschinkla grys kawowy

Puszki po ⅛ kilo

Najlepszy z istniejących surogatów kawy



Najlepszy z istniejących surogatów kawy

Prawnie zastrzeżone.

Kawa figowa i sułtańska figowa.
Najlepsze czekolady uznane jako najlepszego gatunku i odznaczone nagrodą na wszystkich wystawach.
Kakao bez oleju, lekko rozpuszczalne i o delikatnym smaku.
Angielskie Rocks-Drops, Candyty, owoce kandyzowane i glacé, Cedri, Arancini, kompoty i t. d.
Fabrykaty nasze są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Na karnawał!

Najwyborniejsze cukry pół kilo zł. 1·20. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca 1024 a

parowa fabryka czekolady i cukrów

Henryka Tretera

we Lwowie, ulica Kopernika liczba 3.

Nakładem księgarni

W. DOBOSZYNSKIEGO

w Stanisławowie wyszły:

„Mowy Demosthenesa przeciw Filipowi"

w (dosłownem) tłumaczeniu polskiem z uwagami gramatycznemi i rzeczowemi.

Cena 1 złr. 1011

Zakład ogrodniczy

Kazimierza Piątkowskiego

ulica Krzyżowa liczba 16

poleca na karnawał po najniższych cenach bukieciki kotylionowe, bukiety ręczne, ślubne, wieńce ślubne itp. w manszetach papierowych lub jedwabnych.

Zamówienia na prowincję wykonuje szybko i starannie. 1070

Lecznica powszechna

bezpłatna

ulica Sykstuska L. 31

została z dniem 15. Stycznia r. b. otwartą.

Lekarze ordynujący:

Oddział chorób wewnętrznych

Dr. Ebers (dla chorób nerwowych) Wtorek, Czwartek, Sobota od **11—12.**
Dr. Gluziński (dla chorób płuc i gardła) codzień od **9—10.**
Dr Janda Środa, Sobota od **12—1.**
Dr. Pisek Poniedziałek, Środa, Sobota od **1—2.**
Dr. Sochański co dzień od **10—11.**
Dr Wiczkowski co dzień prócz Soboty od **8—9.**

Oddział chirurgiczny

Dr. Barącz co dzień od **11—12.**
Dr. Gostyński Wtorek, Czwartek, Sobota od **12—1.**
Dr. Ziembicki Poniedziałek, Środa, Piątek od **12—1.**

Oddział chorób kobiecych

Dr. Bylicki Poniedziałek, Czwartek
Dr Festenburg Wtorek, Piątek
Dr. Stroynowski Środa, Sobota
} od 10—11

Oddział chorób dzieci

Dr. Kniaziołucki Poniedziałek, Czwartek, Piątek od **12—1.**
Dr. Wachtel codzień od **11—12.**

Oddział chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kossak codzień od **12—1.**

Oddział chorób ust i zębów

Dr Fuchs codzień od **8—9.**

Dla chorób ocznych

co dzień od **1—2.**

W niedziele i dnie świąteczne Lecznica jest zamknięta. 1069

Ces. król. uprzywil. rafinerja spirytusu

Juljusza Mikolascha

we Lwowie 1054

utrzymuje na składzie spirytus denaturowany do palenia dla panów stolarzy i t. d.

Sprzedaż drobna przy ulicy Kopernika l. 1 w podwórzu

Leśniczy,

który ma 37 lat, 14-letnią praktykę, obeznany z tartakiem parowym, z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. 1109

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do Administracji „Dziennika Polskiego."

Asystent farmacji

znajdzie umieszczenie 1098

w aptece

w Żywcu (Zabłocie) od 1. marca b. r.

Poszukuję

Wspólnika

oraz fachowego zawiadowcę do renomowanego handlu towarów mięszanych na prowincji. Kapitał wymagany 2000—4000 złr. Ewentualnie sklep do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia adresować pod „Sp. H. R." Krasickich 9, Lwów. 1090

Najnowsze kostjumy

nieznane dotąd

NA KARNAWAŁ

oraz **kłaki francuskie** nowego systemu, **rękawiczki, krawatki** najmodniejsze 1108

poleca

MAGAZYN

A' LA VILLE DE PARIS

Lwów, Plac Halicki liczba 2.

Gabryel Stark.

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca 1047

świeży transport

CHINSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

pół kilo Kongo cesarskiej . .	złr. 2·—
pół kilo Familijnej	złr. 3·—
pół kilo Melange de Moskau .	złr. 4·—
pół kilo Imperial	złr. 5·—
pół kilo Souchong w oryginalnem opakowaniu . .	złr. 4·—
pół kilo Wysiewek własnych .	złr. 1·70
Ciasta angielskie do herbaty	złr. 1·20

Galicyjski Bank kredytowy

poczawszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem.

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

1015 Dyrekcja.

Na Bale i Zabawy polecam jako najzdrowsze i najodpowiedniejsze znakomite **PIWO PILZNEŃSKIE** wystałe flaszka ½ litrowa 17 ct. i 3 ct. kaucja na flaszki, oraz wyborne **WINO stołowe** flaszka 40 ct. litra 44 ct. **ST. WOJCIECHOWSKI** Chorążczyzna liczba 6.

BARCHANY, CHIFFONY, SCHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje najtaniej **M. BEYER i S^KA** MAGAZYN FABRYCZNY BIELIZNY WE LWOWIE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej Z Drukarni „Dziennika Polskiego."